

Informacje o książce

Autor: Marek Rezler
Wydawca: Rebis
Rok wydania: 2008 (I wyd.), 2018 (II wyd.)
Stron: 343 (I wyd.), 372 (II wyd.)
Wymiary: 23 x 15,5 x 2,5 cm
Oprawa: twarda
ISBN: 978-83-7510-232-1 (I wyd.), 978-83-8062-422-1 (II wyd.)

Recenzja

Z okazji dziewięćdziesiątej rocznicy wybuchu powstania wielkopolskiego poznańskie wydawnictwo Rebis wydało pod koniec 2008 roku książkę autorstwa Marka Rezlera „Powstanie Wielkopolskie". W 2018 roku ukazało się jej kolejne wydanie, poprawione i uzupełnione. Powstanie wielkopolskie w historiografii niejednokrotnie przedstawiane bywa jako „jedyne wygrane polskie powstanie narodowe", co nie do końca jest prawdą, bo za sukces należy także uznać III powstanie śląskie. I w jednym i w drugim przypadku często zapomina się jednak, że gdyby nie presja polityczna mocarstw zachodnich, a zwłaszcza Francji, wywierana na dopiero co pokonaną Rzeszę Niemiecką, to jej armia zapewne zmiażdżyłaby oba powstania. Zupełnie na marginesie można dodać, że za kolejne zwycięskie powstanie należałoby uznać powstanie na ziemiach zaboru pruskiego na przełomie lat 1806-1807. Mam jednak świadomość, że ogół historyków uważa, iż termin „powstanie" bywa w stosunku do tych walk używany trochę na wyrost.

Po tym wstępie pozwolę sobie przejść do właściwej recenzji. Rozdział pierwszy opisuje udział mieszkańców Wielkopolski w kolejnych zrywach niepodległościowych w latach 1794-1864. Następnie autor przedstawia organiczną „pracę u podstaw", która mimo szykan władz pruskich pozwoliła zapobiec germanizacji prowincji, skupiła wszystkie grupy społeczne wokół kwestii narodowej, stworzyła gospodarcze podstawy dobrobytu Wielkopolski, doprowadziła do powstania etosu „uświadomionego narodowo i pracowitego Wielkopolanina" i w efekcie przygotowała mieszkańców regionu do walki zbrojnej.

W kolejnym rozdziale Marek Rezler szczegółowo omawia sytuację polityczną, społeczną i gospodarczą w Rzeszy Niemieckiej pod koniec 1918 roku, jej wpływ na położenie Wielkopolski,

przygotowania do powstania, jego wybuch i reakcje Niemców, aby następnie przejść do dość szczegółowego opisu kilkunastu – ważniejszych zdaniem autora – akcji militarnych. Marek Rezler podjął się także trudu ukazania procesu przekształcania się armii powstańczej w regularne jednostki wojskowe, przygotowania strony niemieckiej do odbicia straconej prowincji i wojny z młodym państwem polskim oraz działań dyplomatycznych w Paryżu, których rezultatem jest połączenie Wielkopolski z macierzą, a jej sił zbrojnych z armią polską. W skróconej formie przedstawił autor udział jednostek z Wielkopolski w walkach z Ukraińcami oraz w wojnie polsko-bolszewickiej. Jeden z rozdziałów omawia umundurowanie i uzbrojenie jednostek powstańczych, a następnie Armii Wielkopolskiej. Cennym jego uzupełnieniem jest kilkanaście barwnych tablic ukazujących szczegóły mundurów powstańców, ich broń, oznaki i sztandary.

W ostatnim rozdziale omówiono jak powstanie przedstawiano w czasach późniejszych i w jaki sposób obchodzono jego kolejne rocznice. Najczęściej decydowały o tym bieżące potrzeby polityczne. W związku z tym w niektórych okresach było ono niemal zupełnie zapomniane. Jeśli przypominano sobie o nim, to głównie jako o symbolu zwycięstwa nad Niemcami. Widać to szczególnie w okresie PRL. Autor poświęcił też kilka stron współczesnemu kultywowaniu pamięci powstania i sposobom upamiętniania tego zrywu niepodległościowego.

Wartość książki bardzo podnosi w mojej ocenie fakt, że autor książki nie unika „trudnych" tematów, które godzą w powszechnie idealizowany obraz powstania i jego uczestników. Możemy więc przeczytać o sporach politycznych we władzach powstania, o konflikcie pomiędzy przywódcami z Wielkopolski a „Polakami z Warszawy", niechęci Wielkopolan do Naczelnika Józefa Piłsudskiego itp. Dowiadujemy się także o tym, że w miarę rozwoju powstania coraz mniej jego uczestników było ochotnikami, szwankowała dyscyplina, a w celu jej przywrócenia sądy powstańcze musiały uciekać się nawet do egzekucji winnych. Autor pisze także o tym, że w większości Wielkopolanie wcale nie kwapili się do ochotniczego udziału w walkach na kresach wschodnich, czego najlepszym przykładem jest formalnie ochotniczy „Poznański Batalion Śmierci", faktycznie złożony w olbrzymiej części z żołnierzy „mających problem z dyscypliną".

Marek Rezler obala też wiele mitów dotyczących walk powstańczych. Najlepszym przykładem są celebrowane co rok przez grupy rekonstrukcji historycznej szturmy gmachu Prezydium Policji w Poznaniu, które w rzeczywistości nie miały miejsca. Dodatkowe ciekawostki stanowią wzmianki o udziale w powstaniu cudzoziemców oraz o powstańcach wielkopolskich walczących ochotniczo w kolejnych powstaniach śląskich. Interesująca jest także informacja o przyznaniu się dowództwa niemieckiego po powstaniu do jeszcze jednej klęski: olbrzymim błędem kolejnych rządów pruskich było dopuszczanie Polaków do służby w armii niemieckiej w stopniach wyższych niż starszy szeregowy. W armii pruskiej już od 1815 roku obowiązywała sformalizowana przez kanclerza Bismarcka zasada, że Polacy nie mogą być awansowani na stopień wyższy niż kapitan. Wyjątki na przestrzeni 100 lat można policzyć na palcach obu rąk, a i tak zwykle byli to koniunkturalnie zgermanizowani arystokraci. Miało to spowodować sytuację, że w przypadku powstania w Wielkim Księstwie Poznańskim brak będzie wykształconych wojskowo ludzi, którzy mogliby objąć dowództwo nad jednostką większą niż kompania. Niemniej w toku powstania okazało się, że polskie pododdziały do szczebla batalionu były dowodzone w bardzo kompetentny sposób przez podporuczników, poruczników

i kapitanów, a znakomita kadra podoficerska często stawała na czele zgrupowań o sile kompanii. Oprócz starannego wyszkolenia w niemieckich szkołach oficerskich i podoficerskich wpływ na taki stan rzeczy miało także doświadczenie wyniesione z walk na frontach Wielkiej Wojny. Problem braku dowódców wyższego szczebla – czego efektem były niepowodzenia militarne powstańców – władze wielkopolskie rozwiązały „ściągając" za zgodą Józefa Piłsudskiego wyższe kadry z armii polskiej.

Książka została napisana w oparciu o bardzo bogatą bibliografię liczącą prawie 150 pozycji, przeważnie polskich, ale również kilka niemieckich. Gwarantuje to szerokie spojrzenie i znajomość tematu. W środku znajdziemy 17 map, 31 zdjęć i 14 barwnych tablic. Materiał zdjęciowy i ilustracyjny zdecydowanie wzbogaca książkę. W tekście nie natrafimy na zbyt wiele literówek. Generalnie od strony edytorskiej publikacja wypada dobrze.

Podsumowując, w mojej subiektywnej ocenie recenzowaną książkę warto przeczytać. Pozycja w sposób kompleksowy, a zarazem bardzo rzeczowy omawia całość dziejów tego zrywu zbrojnego. Z pewnością jest to obecnie najlepsza publikacja poświęcona powstaniu wielkopolskiemu.

Autor: *Paweł Zatryb*

Opublikowano 04.10.2020 r.